



BIULETYN

Nr 22 (1134), 26 lutego 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Artur Gradziuk • Piotr Kościński
Roderick Parkes • Marcin Terlikowski

Osamotniony tygrys? Rozwój obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej Tajwanu

Marcin Andrzej Piotrowski

Tajwanowi od lat zagraża arsenał pocisków balistycznych Chin, wielokrotnie przekraczający jego możliwości obronne. Nierównowagę wojskową między Tajwanem a Chinami powiększa dodatkowo szybka modernizacja chińskich sił powietrznych. Dlatego Tajpej od kilku lat prowadzi program pełnej integracji i modernizacji systemu obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej, a także inwestuje w budowę narodowych sił odstraszania konwencjonalnego. Pomimo specyfiki Tajwanu, Polska może wyciągnąć cenne wnioski z jego doświadczeń w obu dziedzinach.

Zagrożenie ze strony Chin. Tajwan z niepokojem obserwuje rosnącą potęgę wojskową Chin. W latach 90. Pekin przyspieszył modernizację Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej. Obecnie Tajwan ma 215-tysięczne siły zbrojne i budżet wojskowy na poziomie 10,3 mld dol., podczas gdy Chiny dysponują ponad 2 mln żołnierzy i budżetem na poziomie 102 mld dol., a więc dziesięciokrotnie większym. Poza pracami nad nowymi pociskami strategicznymi (DF-31 i JL-2), do uzbrojenia Chin wprowadzono nowe pociski balistyczne krótkiego zasięgu DF-11 (do 300 km) oraz DF-15 (do 600 km). Według USA Chiny mogą posiadać 1100–1200 takich pocisków, zaś według Tajwanu nawet 1500–1600. Chiny doskonały też różne wersje pocisku średniego zasięgu DF-21 (do 1700 km), a arsenał ten uzupełnia ok. 500 pocisków samosterujących DH-10 (do 2500 km). Pociski te były już wykorzystywane jako środek nacisku na Tajwan podczas demonstracyjnych testów w latach 1995–1996 i w 2004 r. Mogą one posłużyć do zniszczenia tajwańskich ośrodków dowodzenia, radarów wczesnego ostrzegania i obrony przeciwlotniczej, baz lotniczych i morskich, jak również celów cywilnych. Takie uderzenia pozwalałyby Chinom na jeszcze szybsze zdobycie przewagi powietrznej przez ich wielozadaniowe samoloty Su-27 i Su-30, przewyższające liczbowo flotę F-16 Tajwanu. Niekorzystną sytuację Tajwanu pogarsza jeszcze to, że Chiny wzdłuż swego wybrzeża i na niektórych okrętach rozmieściły licencyjne wersje rosyjskich systemów przeciwlotniczych S-300 (zasięg do 200 km), ułatwiających kontrolę przestrzeni powietrznej nad cieśninami. Tajwan niepokoi się także chińskimi planami wdrożenia ok. 2020 r. nowej generacji taktycznych pocisków balistycznych (analogicznych do rosyjskich Iskanderów) oraz samolotów J-20 i J-31, wykonanych w technologii *stealth*. Nawet po wprowadzeniu tych systemów Chiny zachowają starsze generacje uzbrojenia, które użyte na dużą skalę mogłyby zakłócić i sparaliżować obronę Tajwanu.

Uwarunkowania wewnętrzne. Modernizacji wojskowej Chin towarzyszył dotychczas dość dobry klimat w stosunkach z Tajwanem i gwałtownie rosnąca współzależność gospodarcza obu krajów. Przełożyło się to na redukcję budżetu obronnego Tajwanu do 2% PKB oraz zaostrzenie debaty nad kosztami obrony przeciwrakietowej. Przyczyniły się do tego też trudności z uzgodnieniem wspólnych interesów rywalizujących ze sobą dowództw wojsk lądowych, sił powietrznych i marynarki wojennej Tajwanu. Jeszcze ważniejsza dla decydentów była presja opinii publicznej, domagającej się obrony ośrodków cywilnych, a nie baz wojskowych. W minionej dekadzie część tajwańskich polityków sprzeciwiała się także zależności od technologii i sprzętu z USA, promując większe nakłady na własne zaplecze oraz konstrukcje z Czungszańskiego Instytutu Nauk i Technologii (CSIST). Najbardziej krytykowano zakup i skokowy wzrost kosztów (1,23 mld dol. zamiast 800 mln) budowy radaru wczesnego ostrzegania, który mimo imponujących możliwości obserwacyjnych raczej nie przetrwałby pierwszej fazy konfliktu z Chinami.

Stosunki z USA. Ze względów historycznych oraz wskutek dysproporcji potencjałów między Chinami a Tajwanem władze w Tajpej tradycyjnie dążą do bliskiej – ale niesformalizowanej – współpracy wojskowej ze Stanami Zjednoczonymi. Inaczej niż w okresie zimnej wojny, USA nie są jednak obecnie zdeterminowane do obrony Tajwanu. W samym Waszyngtonie istnieją różnice zdań co do strategicznego znaczenia tego kraju. Wciąż skuteczne jest lobby protajwańskie w Kongresie USA i w Partii Republikańskiej, istotne są też ekonomiczne interesy amerykańskich producentów uzbrojenia. Studia Pentagonu przeprowadzone w latach 1999–2001 wskazywały, że dopiero zakup niszczycieli z systemami przeciwrakietowymi Aegis i SM-3 lub lądowych radarów i baterii przeciwrakiet THAAD dałyby Tajwanowi zdolność obserwacji całego obszaru, z którego mogłyby nadlatywać chińskie pociski. Jednak ze względu na potrzeby US Navy i protesty Pekinu, Waszyngton zgodził się tylko na dostarczenie po 2005 r. na Tajwan 4 starszych niszczycieli klasy Kidd z mniej skutecznymi systemami. Mimo że w 2012 r. Barack Obama uznał współpracę wojskową z sojusznikami i partnerami w regionie za priorytet USA, Tajwan nadal nie może liczyć na realne amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa oraz dostawy bardziej zaawansowanego uzbrojenia. Niewielkie są też szanse na poszerzenie oferty Waszyngtonu w zakresie systemów ofensywnych lub znalezienie alternatywnych, a jednocześnie poważnych dostawców systemów antyrakietowych.

Architektura systemu. Tajwan już w 1993 r. uzyskał ograniczone zdolności obrony przeciwrakietowej, wraz z dostawą trzech baterii amerykańskich systemów Patriot i 200 pocisków (PAC-2). Jednak dopiero od 2006 r. łączy poszczególne elementy systemu obrony przeciwrakietowej w jedną sieć. Obecnie jej najważniejszym składnikiem jest zintegrowany system dowodzenia Po Sheng-Shyun An, opracowany przez CSIST wraz z amerykańskim Lockheed Martin i wdrożony w 2009 r. Obrona Tajwanu opiera się również na radarze wczesnego ostrzegania typu Pave Paws, opracowanym przez amerykańskiego Raytheona i zainstalowanym w Leshan. Radar ten od 2013 r. pozwala śledzić do tysiąca obiektów w przestrzeni do 3000 km nad Chinami i KRLD, dlatego spekuluje się na temat jego przydatności także dla USA i ich sojuszników w regionie. Obronę przeciwrakietową Tajpej zapewniają trzy najstarsze baterie systemów Patriot z radarami i pociskami o zasięgu 160–170 km, zmodernizowane w 2008 r. do poziomu PAC-3. Tajwan w najbliższym czasie spodziewa się także dostawy trzech kolejnych baterii wraz z 330 pociskami PAC-3. Z systemami PAC sprzężonych jest pięć baterii pocisków rodzimej produkcji TK-1 oraz TK-2 o zasięgu odpowiednio 100 i 200 km. Pociski TK-1/2 i radary do nich zostały opracowane w latach 1986–1998 przez CSIST oraz Lockheed Martin (z udziałem 80% technologii PAC-1) w celu zwalczania samolotów i pocisków samosterujących na dystansie do 200 km. Nietypowym rozwiązaniem jest umieszczenie przez Tajwan części z pocisków TK-2 w dwóch bazach ze specjalnie wzmocnionymi silosami. Przy ograniczonej ilości wyrzutni niewielką rolę w obronie przeciwlotniczej i przeciwrakietowej Tajwanu odgrywają cztery krążowniki Kidd z pociskami SM-2 o zasięgu 130 km (dostarczono je w latach 2005–2006).

Tajwańską obronę średniego zasięgu uzupełnia 13 baterii pocisków przeciwlotniczych I-HAWK o zasięgu do 40 km, przydatnych także do obrony przed pociskami samosterującymi. Dopełnieniem systemów PAC, TK i I-HAWK są systemy punktowej obrony przeciwlotniczej wojsk lądowych typu Chaparral i Avenger (zasięg 5–6 km). Natomiast nadzieje na przyszłość wiąże się z produkcją opracowanych w CSIST radaru Chang Shan oraz systemów TK-3 do zwalczania pocisków balistycznych krótkiego i średniego zasięgu. Pociski TK-3 są testowane od 2008 r. Na dystansie do 200 km ich osiągi mają być podobne do PAC-3 przy znacznie niższych kosztach produkcji. Planuje się także wprowadzenie wersji TK-3 dla floty Tajwanu.

Pazury tajwańskiego tygrysa. Różnica potencjałów oraz wysokie koszty obrony przeciwrakietowej skłoniły Tajpej do rozważenia doktryny konwencjonalnych uderzeń z dużego dystansu. Rozwiązanie to byłoby zapewne tańsze i łatwiejsze niż zakupienie przez Tajwan nowszej generacji samolotów wielozadaniowych w USA, zasadniczo skomplikowałoby także plany ofensywne Chin. Koncepcja ta została potwierdzona w pracach nad *Quadrennial Defence Review* Tajwanu z 2009 i 2013 r. Zakładane w ostatnim z tych dokumentów „wiarygodne siły odstraszania” Tajwanu mają obejmować przede wszystkim pociski balistyczne i samosterujące. W związku z dużą mobilnością systemów ofensywnych Chin mogą być one wymierzone głównie w kilka ośrodków gospodarczych położonych na wybrzeżu. Możliwe tajwańskie odpowiedzi na ewentualny atak Chin to np. produkcja kilkuset pocisków samosterujących HF-2 o zasięgu 600–800 km, jak również opracowanie pocisku balistycznego YF do rażenia celów na dystansie do 1200 i 2000 km.

Wnioski dla Polski. Planując pozyskanie systemu obrony przeciwrakietowej, Polska powinna przyjrzeć się bliżej tajwańskim doświadczeniom, ponieważ w jej przypadku mogą mieć częściowe zastosowanie sposoby rozwiązania przez Tajwan podstawowych problemów strategicznych, technologicznych, ekonomicznych i wewnętrznych politycznych w tej dziedzinie. Polska powinna też śledzić ewolucję doktryny obronnej Tajwanu. Przewaga ilościowa i jakościowa po stronie Chin zmusza go do inwestowania nie tylko w zintegrowane systemy obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej, lecz także we własne siły odstraszania konwencjonalnego, uzupełniające zdolności obronne. Nie można wykluczyć, że w niedalekiej przyszłości inwestycje w ofensywne pociski średniego i krótkiego zasięgu poczynią również Indie, Wietnam, Filipiny, Japonia i Korea Południowa.